

Wiesław Daszkiewicz, Andrzej Zoll

Orzecznictwo Sądu Najwyższego

Palestra 27/10(310), 94-99

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO

1.

G L O S A

**do orzeczenia Sądu Najwyższego
z dnia 16.VII.1982 r.
Rw 58/82 ***

Teza powyższego orzeczenia ma brzmienie następujące:

Sprzeciw przeciwko postanowieniu prokuratora o warunkowym umorzeniu postępowania karnego nie jest środkiem odwoławczym. W związku z tym w postępowaniu toczącym się po wniesieniu sprzeciwu nie obowiązuje zakaz *reformationis in peius*. Zakaz ten bowiem wiąże się jedynie ze środkami odwoławczymi.

Teza powyższa, rozpatrywana w związku z obowiązującym prawem karnoprosesowym, nie wywołuje wątpliwości. Innego stanowiska Sąd Najwyższy nie mógł zająć. Trafne jest w szczególności twierdzenie tego Sądu, zawarte w uzasadnieniu orzeczenia, że przewidziany w art. 383 i art. 408 k.p.k. zakaz *reformationis in peius* wiąże się jedynie ze środkami odwoławczymi, a sprzeciw przeciwko postanowieniu o warunkowym umorzeniu postępowania nie jest takim środkiem. Jest — jak wiemy — innym środkiem zaskarżania orzeczeń, dla którego ustawa nie przewiduje takiego zakazu. Zastosowanie tego zakazu mogłoby tu zatem wchodzić w grę co najwyżej na podstawie analogii, jednakże byłaby ona w tym wypadku zabiegiem problematycznym, opierałaby się bowiem na założeniu ryzykownym, a raczej dowolnym, że ustawodawca, nie zamiesz-

czając w tej materii przepisu analogicznego do art. 383 k.p.k., spowodował lukę w ustawie. Założenie to byłoby wątpliwe, gdyż także w stosunku do innych środków w rodzaju sprzeciwów ustawodawca zakazu takiego nie ustanowił. Nie jest on przewidziany ani w rozdz. 42 k.p.k., ani w jego rozdz. 46, a oba te rozdziały, mimo użycia w nich innych nazw, przewidują środki o charakterze sprzeciwów. Trudno więc przyjąć, że regulacja pomijająca zakaz *reformationis in peius* w odniesieniu do sprzeciwów nie była zamierzona. Na coś przeciwnego wskazuje zresztą art. 460 § 1 k.p.k., który mówiąc o innym sprzeciwie (żądaniu skierowania sprawy na drogę sądową), wyraźnie stanowi, iż sąd nie jest związany treścią zaskarżonego orzeczenia; w żadnym — dodajmy — kierunku, a więc także co do ewentualnego pogorszenia sytuacji oskarżonego.

Tylko niektóre ustawy abolicyjno-amnestyjne przewidują w tym zakresie prawną gwarancję dla oskarżonego. Mam tu na myśli wnioski o rozpoznanie sprawy, którą umorzono na podstawie przepisu abolicyjnego i — co nas tu interesuje — związany z tym nakaz zastosowania amnestii, jeżeli w wyniku przeprowadzonego postępowania oskarżony został uznany za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, a czyn ten podlega amnestii.¹ Nie jest to jed-

* Teza wyroku wraz z uzasadnieniem opublikowana została w „Prawie i Życiu” nr 42/1982, s. 7 oraz w OSNKW 1982, nr 12, poz. 87.

nak gwarancja pełna, ustanawiająca zakaz *reformationis in peius* we właściwym znaczeniu. Sąd jest tu zobowiązany jedynie do zastosowania amnestii, a nie do innego nie pogarszania położenia oskarżonego. Takie inne pogorszenie sytuacji oskarżonego może np. zdarzyć się, gdy sąd, wbrew poprzedniemu przewidywaniu organu, który umorzył postępowanie, wymierzy oskarżonemu karę surowszą niż podlegająca darowaniu w całości albo — nawet bez surowszej kary — zastosuje mniej korzystną kwalifikację czynu. Może też nastąpić inne pogorszenie sytuacji oskarżonego np. przez uznanie chulikańskiego charakteru przestępstwa lub przez przyjęcie kwalifikacji całkowicie wyłączającej amnestię. Ta ograniczona gwarancja, stanowiąca zresztą mały krok w kierunku nie pogarszania położenia oskarżonego, stanowi dodatkowo argument przemawiający za tym, że jeżeli ustawa nie przewiduje jakiegos przepisu wyjątkowego, to zakazu *reformationis in peius* nie stosuje się do środków należących do grupy sprzeciwów.

Tak to wynika z obowiązującego prawa, co jednak nie oznacza, że brak tego zakazu jest immanentnie związany ze sprzeciwami, że zakaz ten jest cechą wyłącznie środków odwoławczych w ścisłym tego słowa znaczeniu. Z aksjologicznego punktu widzenia oba rodzaje środków zaskarżenia orzeczeń — środki odwoławcze i sprzeciwy — zasługują na jednakowe potraktowanie. Te same racje, które przemawiają za ustanowieniem tego zakazu w razie wniesienia środka odwoławczego, przemawiają również za stosowaniem go w wypadku złożenia sprzeciwu. Cel jest tu jeden: uwolnienie oskarżonego od obawy przed pogorszeniem swojej sytuacji na skutek zaskarżenia orzecz-

nia. Inaczej mówiąc, chodzi tu o to, by podjęta przez niego obrona nie obróciła się przeciwko niemu. Sprzeciw przeciwko postanowieniu o warunkowym umorzeniu postępowania wymaga nawet większych gwarancji niż niejeden środek odwoławczy. Najczęściej powodem składania tego sprzeciwu jest przecieź przeświadczenie oskarżonego o niepełnieniu przestępstwa, a co najmniej o braku dowodów winy, czyli przewidywanie wyroku uniewinniającego albo umorzenia postępowania bez żadnych warunków. Powodem tym nie mogą być natomiast warunki umorzenia postępowania — nałożone na oskarżonego obowiązki — bo w tym zakresie orzeczenie podlega zaskarżeniu w innym trybie, mianowicie w trybie złożenia zażalenia. Tak więc powód złożenia przez oskarżonego środka odwoławczego, obwarowanego zakazem *reformationis in peius*, może być znacznie „niższej rangi” niż ten, dla którego oskarżony składa sprzeciw.

Sklania tu do wysunięcia wniosku *de lege ferenda*, wniosek zaś może tu być tylko jeden: zakazem *reformationis in peius* należy objąć także sprzeciwy. W tym też kierunku idzie projekt noweli do k.p.k. z 1981 r., przygotowany przez zespół komisji do opracowania propozycji zmian prawa karnego.² Przewiduje on zakaz wymierzania kary surowszej w związku ze wszystkimi sprzeciwami, choć inaczej nieraz nazwanymi, tzn. sprzeciwem złożonym w postępowaniu przeciwko nieobecnym, w sprawach o wykroczenia i przeciwko nakazowi karnemu. Zakazem tym, dodajmy, powinien być objęty także sprzeciw przewidywany niekiedy w związku z abolicją. W żadnym razie przeciwko takiemu unormowaniu nie przemawia to, że sprzeciwy powodują automatyczne uchylenie orzeczenia

1 Ostatnim aktem normatywnym, który przewidywał taką gwarancję, był dekret o amnestii z 19.VII.1977 r. — Dz. U. Nr 24, poz. 102.

2 Projekt zmian przepisów kodeksu postępowania karnego, Warszawa 1981, s. 74 (art. 417), 82 (art. 460 § 1) i 85 (art. 461 11).

(traci ono moc) — ewentualnie dopiero po spełnieniu dodatkowego warunku, np. stawiennictwa na ponowną rozprawę (art. 417 k.p.k.) — i że po wniesieniu sprzeciwu postępowanie toczy się w dalszym ciągu. Nie przemawia też przeciwko niemu to, że sprzeciw nie wymaga podniesienia zarzutów i w razie wniesienia go nie bada się prawidłowości dotychczasowego postępowania ani słuszności czy niesłuszności zaskarżonego orzeczenia.

Rozwiązanie tego problemu w przyszłości mogłoby polegać na wyborze jednej z kilku możliwych form, np. tak jak przewiduje to wspomniany już projekt noweli k.p.k., to jest przez zamieszczenie w poszczególnych przepisach mówiących o sprzeciwach normy zakazującej stosowania kary surowszej albo też — bardziej uniwersalnie — przez dodanie w art. 333 k.p.k. nowego § 3 stanowiącego, że przepis § 1 tego artykułu stosuje się odpowiednio w razie złożenia sprzeciwu. Z punktu widzenia techniki legislacyjnej możliwe byłoby też trzecie rozwiązanie, najbardziej godne zalecenia, polegające na dodaniu w rozdz. 39 k.p.k. przepisu, według którego, jeśli ustawa inaczej nie stanowi, przepisy ogólne o postępowaniu odwoławczym stosuje się także do sprzeciwów, przy czym w razie złożenia sprzeciwu wydane już orzeczenie traci moc prawną.

Orzeczenie Sądu Najwyższego skłania do jeszcze jednej refleksji. Sprzeciw przeciwko postanowieniu o warunkowym umorzeniu postępowania jest ściśle związany z faktem, że postanowienie to nie jest poprzedzone rozprawą sądową. Na takie samo umorzenie postępowania po rozpoczęciu rozprawy głównej wyrokiem, przysługuje już inny środek, a mianowicie rewizja, która jest środkiem odwoławczym i nie powoduje automatycznego uchylecia orzeczenia. Jednakże kompetencja prokuratora do wydania orzeczenia o wa-

runkowym umorzeniu postępowania, choć przewiduje się w tym wypadku „silniejszy” środek zaskarżenia, wywołuje obiekcyjne, orzeczenie to bowiem opiera się na stwierdzeniu popełnienia przestępstwa (bez niego warunkowe umorzenie postępowania byłoby niedopuszczalne). Takie merytoryczne orzeczenie o popełnieniu przestępstwa, a więc i o winie oskarżonego, tradycyjnie łączy się z kompetencją sądu jako organu niezawisłego, chociaż nie tylko ustawowe przyznanie sądom niezawisłości przemawia tu za wyłączną właściwością sądową. Niezawisłość ta w praktyce nie zależy zresztą wyłącznie od samego zadeklarowania jej w ustawie, lecz i od szeregu innych złożonych czynników. Decydującym argumentem na rzecz takiego rozstrzygnięcia jest lepsza, w wyższym stopniu obwarowana gwarancjami procedura, która zapewnia stronom szersze, a przede wszystkim kontradyktoryjne wypowiedanie się oraz przechodzenie spraw w toku instancji od jednych organów do drugich, wzajemnie od siebie niezależnych. Za takim rozstrzygnięciem legislacyjnym przemawiają także dwie naczelne zasady procesu karnego: legalizmu i domniemania niewinności. Obie wymagają, aby merytorycznie decydował ostatecznie o sprawie sąd. Jeżeli chodzi o zasadę domniemania niewinności, to wprawdzie art. 3 § 2 k.p.k. jest tak sformułowany, że obalenie tego domniemania w orzeczeniu innego organu niż sąd też się mieści w tym przepisie, jednakże — powiedzmy to od razu — jego sformułowanie budzi zastrzeżenia, gdyż to tradycyjne domniemanie (tak jest to uregulowane np. w ustawodawstwach innych krajów socjalistycznych) obowiązuje aż do uprawomocnienia się orzeczenia sądowego stwierdzającego popełnienie przestępstwa. Za wyłączną kompetencją sądu przemawia tu wreszcie wzgląd na interesy pokrzywdzonego, które w postępowaniu przygotowawczym trudniej zabezpieczyć aniżeli w postępowaniu sądowym.

Oczywiście ta wyższość procedury sądowej zaznacza się wtedy, kiedy w posiedzeniu biorą udział strony. Może na nim wtedy wystąpić obrońca i istnieje możliwość ustosunkowania się do wniosków oraz polemiki w każdej kwestii, która ma być rozstrzygnięta. Z tego punktu widzenia również art. 299 § 2 k.p.k. powinien być zmieniony, w dwóch mianowicie kierunkach. Po pierwsze, sprowadzenie oskarżonego aresztowanego na posiedzenie, na któ-

rym ma być rozstrzygnięta kwestia warunkowego umorzenia postępowania, powinno być regułą; tylko wyjątkowo, ze względu na szczególne utrudnienie, można by było odstąpić od tej reguły, ale wówczas obowiązkowy byłby udział obrońcy. Po drugie, udział w posiedzeniu należałoby zagwarantować także pokrzywdzonemu i jego pełnomocnikowi.

Wiesław Daszkiewicz

2.

G L O S A

do wyroku Sądu Najwyższego

z dnia 5 sierpnia 1982 r.

II KR 162/82 *

Teza powyższego wyroku ma brzmienie następujące:

Falszywe zeznanie określone w art. 247 § 1 k.k. może być składane w różnym celu. Jeżeli falszywe zeznanie zdąża do uchronienia sprawcy przestępstwa przed odpowiedzialnością karną, to jest ono wówczas formą poplecznictwa, którą obejmuje jednak w całości art. 247 § 1 k.k., wyłączając — jako przepis specjalny — stosowanie przepisu ogólnego, tj. art. 252 § 1 k.k.

Stan faktyczny wynikający z uzasadnienia glosowanego orzeczenia nie jest skomplikowany. Sprawa dotyczy podstawy prawnej odpowiedzialności oskarżonej, która namawiała ofiarę gwałtu zbiorowego do zmiany zeznań w sprawie o gwałt tak, aby spowodować umorzenie postępowania karnego. Postępowanie to dotyczyło się m.in. przeciwno bratu oskarżonej. Sąd I instancji skazał oskarżoną o przestępstwo z art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 247 § 1 k.k. w zbiegu kumulatywnym z art. 252 § 1 k.k. Sąd Najwyższy uznał, że między przepisami art. 247 § 1 i art. 252 § 1 nie zachodzi zbieg kumulatywny,

i zakwalifikował zachowanie oskarżonej jako przestępstwo z art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 247 § 1 k.k.

Przedstawiona teza Sądu Najwyższego wymaga, dla oceny jej zgodności z przyjętymi w naszym kodeksie regułami rządzącymi zbiegiem przepisów, bliższego wyjaśnienia kilku kwestii, a w szczególności precyzyjnego ustalenia stosunku logicznego zachodzącego między przepisami. Należy więc ustalić, jaki stosunek zachodzi między przepisami art. 247 § 1 i 252 § 1 k.k.

Sąd Najwyższy przyjmuje, że przepis art. 252 § 1 jest przepisem ogólnym, a przepis art. 247 § 1 jest przepisem szczególnym, który w myśl zasady *lex specialis derogat legi generali* wyłącza stosowanie przepisu ogólnego, tj. art. 252 § 1 k.k.. Sąd Najwyższy nie uzasadnił swojego twierdzenia przyjmującego, że właśnie przepis art. 252 § 1 jest przepisem ogólnym w stosunku do przepisu z art. 247 § 1. W szczególności nie jest takim uzasadnieniem stwierdzenie, że ogólność art. 252 § 1 ma wynikać z tego, iż falszywe zeznanie, zdążając do uchronienia sprawcy

* OSNKW nr 1—2/1983, poz. 9.

przestępstwa przed odpowiedzialnością karną, jest formą poplecznictwa. Można bowiem ująć tę kwestię zupełnie inaczej. Jeżeli poplecznictwo polega na fałszywym zeznaniu, to wówczas jest szczególną postacią realizacji przestępnego typu fałszywych zeznań, a więc to raczej art. 252 § 1 z równym uzasadnieniem mógłby być potraktowany jako *lex specialis* i wyłączyć stosowanie przepisu art. 247 § 1. Błąd w rozumowaniu Sądu Najwyższego polega na tym, że właśnie w sposób bezzasadny przyjął, iż zachodzi stosunek zawierania między obydwojma wchodzącymi tu w grę przepisami, przy czym w dodatku popadł w sprzeczność, gdyż w tym samym zdaniu stwierdził, że art. 247 § 1 obejmuje w całości określoną formę poplecznictwa (a więc w tym ujęciu art. 247 § 1 byłby przepisem nadrzędnym), a następnie przyjął, że ten przepis nadrzędny jest jednak przepisem specjalnym wyłączającym stosowanie przepisu ogólnego. Trudno nie odnieść wrażenia, że zostało tu wiele rzeczy pomieszanych.

Przede wszystkim, na co słusznie zwraca uwagę W. Wolter,¹ między przepisami części szczególnej ustaw karnych, a więc przepisami określającymi poszczególne typy przestępne, nie zachodzą nigdy stosunki zawierania. Tak zwany przepis szczególny nie jest podrzędnym w stosunku do tzw. przepisu ogólnego. Oba przepisy są postawione na tym samym szczeblu ogólności, tylko ich zakres może być różny. Między tzw. przepisem ogólnym i tzw. przepisem szczególnym (np. art. 148 § 1 k.k. i art. 149 k.k.) zachodzi stosunek wyłączenia, tzn. że typ zabójstwa określony w art. 148 § 1 nie obejmuje typu dzieciobójstwa określonego w art. 149 i odwrotnie. Między takimi przepisami zachodzi stosunek wyłączenia i dlatego nie może mieć miejsca zbieg przepisów, gdyż nie może być tak, aby jeden

czyn był jednocześnie dzieciobójstwem i zabójstwem innym niż dzieciobójstwo. W takich wypadkach możemy mówić jedynie o pozornym, bo właśnie nie występującym zbiegu przepisów.

Między typem zachowania określonym w art. 247 § 1 oraz typem zachowania określonym w art. 252 § 1 nie zachodzi stosunek wyłączenia, gdyż są takie zachowania, które jednocześnie realizują znamiona obu typów (właśnie złożenie fałszywych zeznań przed sądem w celu ułatwienia sprawcy przestępstwa uniknięcia odpowiedzialności karnej). Nie zachodzi tu oczywiście również stosunek zawierania, gdyż są takie fałszywe zeznania, które nie realizują znamion poplecznictwa, oraz takie formy poplecznictwa, które nie realizują znamion fałszywych zeznań. Te cechy wskazują na to, że mamy tu do czynienia ze stosunkiem krzyżowania, który może stanowić podstawę zarówno dla niewłaściwego (pomijalnego) zbiegu przepisów jak i dla zbiegu rzeczywistego, występującego w naszym prawie w postaci zbiegu kumulatywnego (art. 10 § 2 i 3 k.k.). Czy będziemy mieć do czynienia z jedną lub drugą postacią zbiegu — zależy to nie od stosunków logicznych między przepisami, lecz od względów teleologicznych, tj. od tego, czy kwalifikacja prawna oparta na jednym przepisie może oddać w pełni kryminalną zawartość czynu. Należy zatem postawić pytanie, czy faktycznie jest tak, że realizacja poplecznictwa przez fałszywe zeznania w pełni się mieści — z punktu widzenia kryminalnej zawartości — w przepisie określającym typ fałszywych zeznań. Cel działania sprawcy jest obojętny dla kwalifikacji prawnej z art. 247 § 1, natomiast nie jest obojętny dla oceny prawnokarnego bezprawia, co wynika z art. 252 § 1. Zastosowanie art. 10 § 2 i oparte na tym przepisie kumulatywne zakwalifikowanie zacho-

¹ Por. W. Wolter: Reguły wyłączenia wielości ocen w prawie karnym, Warszawa 1981, s. 32 i n.

wania osoby, która w celu udzielenia pomocy sprawcy przestępstwa do uniknięcia odpowiedzialności karnej składa fałszywe zeznania (lub do nich nakłania), oddaje w pełni ujemną zawartość czynu.

Przy analizie prawnej omawianego wypadku powstaje jeszcze jeden problem, który jest wart tego, by poświęcić mu kilka zdań. Jak wynika z uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego, rewizja oskarżonej domagała się uwzględnienia przy wymiarze kary art. 252 § 3. Powstaje ważny praktycznie problem, czy i ewentualnie w jaki sposób mogą być zastosowane przepisy pozwalające na nadzwyczajne złagodzenie kary lub odstąpienie od jej wymierzenia i związane tylko z jedną oceną prawną wchodzącą w skład kumulatywnej kwalifikacji. Sprawa ta nie została uregulowana w kodeksie karnym. Mogą tu wchodzić w grę trzy różne sytuacje: a) przepis przewidujący nadzwyczajne złagodzenie kary lub odstąpienie od jej wymierzenia związany jest z typem przewidującym karę najsurowszą, a więc z tym typem, z którym związane ustawowe zagrożenie będzie stanowiło podstawę sędziowskiego wymiaru kary, b) przepis przewidujący nadzwyczajne złagodzenie kary lub odstąpienie od jej wymierzenia związany jest z typem przewidującym karę łagodniejszą, a więc z typem, z którym związane ustawowe zagrożenie nie będzie stanowiło podstawy sędziowskiego wymiaru kary, c) przepisy pozostające w zbiegu, w tym również przepis, z którym związana jest podstawa do nadzwyczajnego złagodzenia kary lub odstąpienia od jej wymierzenia, zagrożone są takimi samym sankcjami karnymi.

Najłatwiejszy do rozwiązania jest wypadek drugi (b), gdyż zgodnie z art. 10 § 3 kara zasadnicza ma być wymie-

rzona według przepisu przewidującego karę najsurowszą, a z tym przepisem nie jest związana podstawa do nadzwyczajnego złagodzenia kary. W wypadku pierwszym (a) i trzecim (c) przepis, z którym łączy się podstawa do nadzwyczajnego złagodzenia kary, stanowi według art. 10 § 3 podstawę wymiaru kary zasadniczej. Ze strony art. 10 § 3 nie byłoby więc przeszkód do zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary lub odstąpienia od jej wymierzenia. Dostrzegam tu jednak następujące trudności.

Właściwością rzeczywistego zbiegu przepisów ustawy jest realizacja przez czyn znamion wszystkich zbiegających się typów. Zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary na podstawie przepisu łączącego się z typem zagrożonym najsurowszą karą może prowadzić do konsekwencji trudnych do zaakceptowania, gdyż kara tak wymierzona mogłaby być niższa od minimum zagrożenia związanego z przepisem przewidującym karę łagodniejszą i pozostającym w zbiegu. Zbieg prowadziłby więc do premiowania sprawcy, gdy tymczasem łączy się on zawsze z bardziej ujemną oceną czynu zabronionego naruszającego większą ilość dóbr chronionych.² Wydaje mi się rzeczą słuszną wprowadzenie tu dodatkowego minimum kary nadzwyczajnie złagodzonej. Kara taka nie mogłaby być niższa od minimum ustawowego zagrożenia związanego z przepisem pozostającym w zbiegu, zagrożonym karą łagodniejszą. W razie równych zagrożeń, brak jest — moim zdaniem — możliwości stosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary (a tym bardziej odstąpienia od jej wymierzenia) przez oparcie się na podstawie złagodzenia, łączącej się tylko z jednym pozostającym w zbiegu przepisem.

Andrzej Zoll

² Zwrócił na to uwagę Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 7.III.1972 r. Rv 175/72 (OSNKW 1972 r., poz. 89), a także w wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawach o przestępstwa zgwałcenia z dnia 21.XII.1972 r. VI KZP 64/72 (OSNKW 1973 r., poz. 18).